

Janusz Mariański

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Wartości prospołeczne w świadomości Polaków

Abstract: In this article we draw attention to some expressions of prosocial behaviors in Poland. Changes in morality, described by sociologists are in *statu fieri* and there are a myriad of possibilities for their development in different directions. Discussion will focus on a few selected issues related to prosocial values, and there are: the conflict between self-interest and the interests of others, trust in people, declared help of one's neighbor, religiosity and prosocial attitudes. The collected empirical data speak in favor of a hypothesis about changes taking place in Polish society: from communitarianism (prosocial attitude) to individualism (selfish attitude), and from the declared prosocial values to practical individualism. It seems that from an axiological perspective, prosocial values are more widely disseminated than are the selfish behaviors, especially when we consider the question of helping others.

Key words: prosocial values, conflict between self-interest and the interest of others, religiosity and prosocial attitudes, Polish society

We współczesnym świecie (w tym i w Polsce) zaznacza się radykalna zmiana kontekstu społeczno-kulturowego, w którym kształtują się poglądy etyczne, idee światopoglądowe, style życia, sposoby wartościowania. Istotną cechą społeczeństw pluralistycznych, zwłaszcza wchodzących w ponowoczesną fazę rozwoju, jest utrata absolutnej ważności wartości i norm moralnych, szczególnie tych, które są w swoim rodowodzie powiązane z tradycją religijną. Na względnie otwartym „rynku” moralnym konkurują z sobą różne oferty światopoglądowe. Kanonizacja jednego systemu etycznego i skuteczna cenzura nie są już możliwe. Społeczeństwo ponowoczesne burzy tradycyjne autorytety, co sprawia, że wiele jednostek stoi na swoistym rozdrożu życiowym. Nie mają one możliwości oparcia się na ustalonych poglądach i ustabilizowanych strategiach rozwoju. W postrzeganiu życia codzien-

nego odchodzi się od tego, co słuszne i powinnościowe (wartości), w kierunku tego, co korzystne (interesy).

Socjologowie rozpoznają bardziej procesy zmienności niż trwałości wartości i norm, zjawiska ich tworzenia się, procesy oddolnych przemian społeczno-moralnych. Kładą większy nacisk na zróżnicowanie wartości i norm moralnych niż na ich tożsamość i niezmiennosc. W różnorodności trudno dostrzec ich uniwersalność i kontynuację. Nie można jednak ustalać reguł moralnych rządzących stosunkami społecznymi bez uprzedniego poznania faktycznego funkcjonowania społeczeństwa. W Polsce po 1989 roku socjologowie są skłonni opisywać społeczeństwo w kategoriach kryzysu społecznego, w tym też moralnego, anomii, dewiacji i różnych anomalii społecznych. Mówią o atrofii więzi moralnych, o kulturowym syndromie braku zaufania, o chaosie normatywnym, o destrukcji normatywności i wielu innych przejawach anarchizacji życia społecznego. Pogłębia się egocentryzm izolujący jednostki i grupy społeczne, narasta powszechna obojętność moralna i ustawicznie zabiega się o własne interesy i przywileje.

W niniejszym artykule zwrócimy uwagę przede wszystkim na niektóre przejawy kondycji prospołecznej społeczeństwa polskiego. Opisywane przez socjologów zmiany w moralności znajdują się *in statu fieri* i możliwy jest ich rozwój w różnych kierunkach. Skoncentrujemy rozważania na kilku wybranych aspektach związanych z wartościami prospołecznymi, takich jak: konflikt interesu własnego i cudzego, zaufanie do innych ludzi, deklarowana pomoc bliźnim, religijność a wartości prospołeczne Polaków. Zebrane dane empiryczne uprawomocniają hipotezę o powolnych zmianach w społeczeństwie polskim: od wspólnotowości (wartości prospołeczne) do indywidualizmu (wartości egoistyczne), od postulowanych wartości prospołecznych do praktycznego indywidualizmu.

Pojęcie wartości prospołecznych

Koniecznym i niezbywalnym aspektem ludzkiego losu jest egzystencja wśród innych ludzi, obok innych, przeciw innym, we współpracy lub w konkurencji, w solidarności i w walce, w miłości i nienawiści, w przyjaźni i wrogości. Od urodzenia do śmierci żyjemy w jakiejś przestrzeni międzyludzkiej, w realnych, wyobrażonych czy wirtualnych reakcjach z innymi, ale nigdy osobno (przestrzeń międzyludzka ukonstytuowana przez odniesienie jednych ludzi do drugich). „Co więcej, to, kim jesteśmy: nasza tożsamość, osobowość, jaźń, zależy w ogromnej mierze od tego, kim są owi »my« i kim są owi »oni«; kogo zapraszamy do naszej przestrzeni międzyludzkiej, a od kogo odgradzamy się murem obojętności, niechęci czy wrogości” (Sztompka, 2010, s. 37—38). Wszystkie te zagadnienia można by ogólnie określić jako moralność prospołeczna i moralność egoistyczną.

Moralność prospołeczna łączy się z takimi określeniami, jak altruizm, działanie pomocne, dzielenie się, zaangażowanie społeczne, empatia, przyjaźń, solidarność,

troska o dobro wspólne, gotowość udzielania pomocy, zaufanie społeczne, bezinteresowność. W literaturze socjologicznej używa się także zbiorczego terminu „postawa prospołeczna”, rozumiana jako trwałe ustosunkowanie się do jakiegoś obiektu, które obejmuje komponent poznawczy (wiedza o obiekcie, poglądy i przekonania), emocjonalno-oceniający (uczucia, oceny, motywacje) i behawioralny (skłonność do podejmowania działań). Postawa prospołeczna „obejmuje pozytywne ustosunkowanie się do społecznych obiektów, w przeciwieństwie do postaw antyspołecznych, charakteryzujących się aktywną wrogością i agresywnością wobec tych obiektów. Pomiędzy tymi dwoma typami postaw można umieścić postawę aspołeczną, nacechowaną obojętnością, brakiem wrażliwości na społeczne potrzeby” (Budzyńska, 2000, s. 254).

Prospołeczność wyraża się m.in. w gotowości do pozytywnego działania w stosunku do innych ludzi lub grup społecznych, wykraczającego poza interes indywidualny. Wartości prospołeczne to „system takich wartości, który stanowi uzasadnienie moralnej słuszności czynów mających na względzie dobro innych ludzi, realizowane w mniejszym lub większym stopniu kosztem dobra działającej jednostki. Zinternalizowany układ wartości prospołecznych stanowić więc może przesłankę do dodatniej oceny takich czynów, a ponadto, zapewne, również strukturę motywacyjną działającą w kierunku przeciwnym niż skłonności egoistyczne jednostki” (Kiciński, Kurczewski, 1977, s. 72). Stanowią one punkty oparcia postaw prospołecznych, a ich w miarę pełna internalizacja prowadzi do praktycznego zaangażowania się w sprawy społeczne. Maria Ossowska mówi o zainteresowaniach nieosobistych, które przekształcają korzystnie psychikę człowieka i są bardzo ważnym elementem uspołecznienia (Ossowska, 1992, s. 25).

Orientacja prospołeczna wiąże się z takim uzasadnieniem norm i ocen moralnych, w którym występuje idea liczenia się we własnym postępowaniu z dobrem innych ludzi. Właśnie dobro innych, które należy respektować, staje się wartością nadrzędną. Orientacja prospołeczna jest akcentowana w refleksji etycznej i metaetycznej, w rozmaitych kodeksach moralnych i systemach wartości. Według Krzysztofa Kicińskiego, moralność prospołeczna stanowi „kluczowy element tych dziedzin kultury, które kreują więź społeczną w jej podstawowych dla najrozmaitszych zbiorowości formach”. Systemy wartości i norm, które są charakterystyczne dla orientacji prospołecznej, ukierunkowują odpowiednie mechanizmy socjalizacji i kontroli społecznej (Kiciński, 1998, s. 23 i 178). W postawach prospołecznych człowiek wychodzi niejako z siebie i godzi się na włączenie siebie w „bycie dla innych”.

Psychologowie często utożsamiają postawy i zachowania prospołeczne z altruistycznymi. David Clarke definiuje altruizm jako postawę, w której „pomagamy dla pożytku innych, a nie naszego własnego. Jako akt altruizm ma dwie cechy: musi służyć dobru kogoś innego i musi wiązać się z potencjalnymi kosztami ze strony pomagającego”. W postawie i zachowaniu altruistycznym działający stawia na pierwszym miejscu dobro innych ludzi, bez wyraźnej intencji odniesienia dzięki temu korzyści czy otrzymania nagrody zewnętrznej. W rzeczywistości oczekiwanie późniejszej nagrody może stanowić ukryty motyw wielu zachowań uznawanych za altruistyczne (Clarke, 2005, s. 16—17).

Przeciwnościem wartości czy postaw prospołecznych są orientacje egoistyczne. „Egoizm to postawa, w której jesteśmy motywowani korzyścią własną — pomagamy innym, ponieważ czujemy się wtedy dobrze. Niektórzy badacze twierdzą, że ostatecznym celem pomagania jest zawsze własna korzyść”. W postawie i zachowaniu egoistycznym dbamy tylko lub przede wszystkim o siebie, w każdym razie nie troszczymy się o dobro innych. Skrajną formą egoizmu jest postawa i zachowanie antyspołeczne, ukierunkowane na wyrządzanie szkody innej osobie czy grupie osób, aż po zamiar zadania jej czy im wyraźnego bólu (Clarke, 2005, s. 18—19).

Jan Szczepański mówi o racjonalnym egoizmie, który wiąże się z wyrzeczeniem działań na szkodę innych ludzi. Dążenie do własnego dobra jest tylko wtedy skuteczne, kiedy nie łączy się z działaniem na szkodę innych, a wszelkie działanie na szkodę innych nie może przynieść nam własnego dobra. Można to jeszcze sformułować w pozytywnej formie. Człowiek nie czyniący nic dobrego dla drugiego człowieka sam nigdy nie osiągnie żadnego dobra dla siebie. W rzeczywistości nawet ludzie rozumiejący tę prostą zasadę mają bardzo duże trudności z wyrzeczeniem się działań na szkodę innych i prawdopodobnie nigdy nie osiągniemy tego, by ludzie wyrzekli się takich działań, podejmowanych czy to w dążeniu do własnych korzyści, czy to z czystej złośliwości, czy też z innych powodów. W społeczeństwie, które jest bytem ponadjednostkowym, istnieje jeszcze dobro wspólne (dobro ogółu), na które składają się m.in. instytucje i urzędy, formy organizacyjne mające cele ponadjednostkowe oraz moc wymagania od jednostek ofiary na rzecz ich utrwalania (Szczepański, 1988, s. 325—329).

Skłonność do interesowania się przede wszystkim sobą, wysuwanie na pierwszy plan swojego dobra indywidualnego, niewrażliwość na interesy innych ludzi — to cechy znamionujące nastawienie egoistyczne. Egoizm oznacza koncentrację na sobie samym, zainteresowanie sobą, aż po brak wrażliwości na potrzeby społeczne, a nawet wrogość lub agresywność wobec „obiektów” społecznych (postawa antyspołeczna). Koncentrowanie się uczestników życia społecznego na sferze indywidualno-osobistej i wewnątrzno-doznaniowej, z równoczesnym pomniejszeniem zobowiązań natury pozaosobistej, grozi rozpadem więzi społecznych. Proces nadmiernej indywidualizacji może prowadzić do zaniku solidarności, a nawet przekształcać postawy i zachowania związane z niesieniem pomocy w szukanie własnej korzyści.

Zgodnie z teorią zmian w ujęciu Ronalda Ingleharta w warunkach modernizacji społecznej wartości tradycyjne ustępują miejsca wartościom świecko-racjonalnym, wartości przetrwania — wartości samoekspresji. Upowszechniające się zmiany orientacji wartościujących są połączone ze wzrastającym naciskiem na indywidualny wybór we wszystkich aspektach życia ludzkiego, włączając w to wybór partnera, celów wychowania dzieci, sposobów pracy, orientacji religijnych, działań obywatelskich i zachowań wyborczych. Najwyższy poziom przyjmowania zarówno wartości świecko-racjonalnych, jak i postmaterialistyczno-indywidualistycznych występuje w krajach o wysokim poziomie rozwoju społeczno-gospodarczego (Norris, Inglehart, 2006, s. 41—58).

Wartości uznawane przez Polaków są bardziej tradycjonalistyczne niż wartości dominujące w społeczeństwach najbogatszych krajów zachodnioeuropejskich. W pierwszej dekadzie transformacji, czyli w latach 90. ubiegłego wieku, zwiększyła się nawet przewaga wartości materialistycznych nad postmaterialistycznymi i wartości przetrwania nad wartościami samorealizacji. W XXI wieku odnotowano powolny wzrost aprobaty wartości postmaterialistycznych. Młodzi ludzie, lepiej wykształceni, o wyższym statusie społecznym, mieszkający w wielkich miastach, wykazują w większym stopniu orientację indywidualistyczne i racjonalistyczne oraz nastawienie na samoekspresję (Jasińska-Kania, 2012, s. 319 i 336—337). W związku z dalszą modernizacją społeczną można spodziewać się zmian wartości idących w kierunku indywidualizacji i nastawień egoistycznych.

Postawy prospołeczne i egoistyczne w społeczeństwie polskim

Mówiąc o postawach prospołecznych, mamy na myśli względnie trwałą gotowość jednostek do pozytywnych reakcji wobec innych ludzi lub dobra ogólnospołecznego, a także gotowość do działań na rzecz innych, przy zewnętrznych wzmocnieniach lub ich braku. Rzeczywiste postawy wobec drugiego człowieka i wobec grup społecznych kształtują się według *continuum*: od postaw skrajnie prospołecznych do skrajnie egoistycznych, od nastawień na zaspokajanie potrzeb innych ludzi do orientacji na zaspokajanie własnych dążeń, nawet kosztem drugiego człowieka. Troska o dobro innych ludzi może być bardziej ukierunkowana na konkretnego człowieka (allocentryzm) lub na korzyść szerszych zbiorowości oraz ochronę interesów społecznych (socjocentryzm).

Nasuwa się pytanie, w jakiej mierze zmieniające się społeczeństwo polskie sprzyja kształtowaniu się nowych form organizacji życia społecznego i nowych form instytucjonalizacji troski o dobro wspólne, w jakiej zaś staje się coraz bardziej egoistyczne, takie, w którym liczy się przede wszystkim indywidualizm, zdolność polegania na sobie, zmniejszanie się solidarności społecznej (*Ego-Gesellschaft*, społeczeństwo „ja”). Wiele wskazuje na to, że wzrastająca autonomia jednostki, niepowiązana z poczuciem odpowiedzialności, idzie w parze z destrukcją konsensu w sprawach moralnych i wzrostem skomercjalizowanej moralności (moralność „korzyści”). Troska o dobro wspólne i gotowość do działań na rzecz dobra wspólnego wymaga nie tyle logiki „kalkulacji” (społeczeństwu będzie lepiej, to i mnie będzie lepiej), ile przede wszystkim motywacji moralnych (altruistycznych).

W społeczeństwie polskim po 1989 roku zostały zachwiane proporcje pomiędzy troską o dobro własne (wartości indywidualne, niekiedy o charakterze egoistycznym) i dobrem innych ludzi (wartości prospołeczne). Gotowość do przedkładania interesów grupy nad interesy własne, a przynajmniej przekonanie, że powinno się przedkładać interesy grupy nad swoje, stanowi według Stanisława Ossowskiego

istotną przesłankę więzi społecznej (Ossowski, 1962, s. 51). W badaniach socjologicznych stosowane jest często — za Jackiem Kurczewskim i Krzysztofem Kicińskim — pytanie o charakterze „zamkniętym”, dotyczące globalnych profilów postaw prospołecznych i egoistycznych na kanwie ewentualnego konfliktu interesu własnego i interesu innych ludzi.

W warunkach konfliktu interesu własnego z cudzym większość Polaków optuje za interesem własnym lub przyjmuje rozwiązania kompromisowe. Według sondażu CBOS z grudnia 2000 roku 4,3% badanych dorosłych Polaków sądziło, że w sytuacji sprzeczności własnego interesu z interesem innych ludzi należy brać pod uwagę przede wszystkim interesy innych ludzi, 14,5% — że ważniejsze są interesy innych ludzi, ale mimo to własnych interesów nie należy lekceważyć, 44,0% — że należy szukać wyjścia pośredniego między interesem własnym a cudzym, 24,2% — że choć jest rzeczą naturalną dbanie przede wszystkim o własny interes, to należy w miarę możliwości uwzględniać i cudze interesy, 4,8% — że lepsze jest konsekwentne kierowanie się jedynie własnym interesem niż udawanie przed sobą i innymi, że można postępować inaczej, 8,3% — to niezdecydowani (*Aktualne problemy*, 2000, s. 18).

Pielęgniarki z Chełma na początku XXI wieku wypowiadały następujące opinie dotyczące rozwiązania konfliktu interesu własnego z interesem innych ludzi: należy brać pod uwagę przede wszystkim interesy innych ludzi — 1,5%; ważniejsze są interesy innych ludzi, ale mimo to interesów własnych nie należy lekceważyć — 16,1%; należy szukać wyjścia pośredniego między interesem własnym a interesem cudzym — 40,6%; choć jest rzeczą naturalną dbanie przede wszystkim o własny interes, należy w miarę możliwości uwzględniać i cudze interesy — 35,8%; lepsze jest konsekwentne kierowanie się jedynie własnym interesem niż udawanie przed sobą, że można postępować inaczej — 1,7%; nie umiem powiedzieć — 4,2%; brak odpowiedzi — 0,1% (Szpak-Lipińska, 2006, s. 37—38).

W ogólnopolskich badaniach zrealizowanych w 1988 roku wśród młodzieży uczącej się w szkołach średnich i młodzieży akademickiej skonstatowano, że 4,4% ankietowanych akceptowało pogląd, że należy brać pod uwagę przede wszystkim interesy innych ludzi, 35,8% — ważne są interesy innych ludzi, ale mimo to własnych interesów nie należy lekceważyć, 40,2% — choć jest rzeczą naturalną dbanie przede wszystkim o własny interes, należy w miarę możliwości uwzględniać i cudze interesy, 5,4% — lepsze jest konsekwentne kierowanie się jedynie własnym interesem niż udawanie przed sobą i innymi, że można postępować inaczej, 12,9% — brak zdania i 1,3% — brak odpowiedzi. W powtórzonych w 2005 roku badaniach odpowiednie dane kształtowały się następująco: 5,4%, 36,0%, 44,5%, 3,7%, 8,9%, 1,5% (Zaręba, 2008, s. 205—233). W latach 1998—2005 nie wystąpiły wyraźne zmiany, a deklarowane postawy prospołeczne wzrosły o 0,8%, zaś postawy egoistyczne o 2,6%. Te drugie nieco częściej niż pierwsze były prezentowane przez polską młodzież.

Młodzież szkół ponadgimnazjalnych, policealnych oraz młodzież studiująca w Warszawie w 2005 roku prezentowała swój stosunek do rozwiązania konfliktu interesu własnego z cudzym następująco: należy brać pod uwagę przede wszystkim

interesy innych ludzi — 2,4% badanych kobiet i 4,9% badanych mężczyzn; ważne są interesy innych ludzi, ale mimo to interesów własnych nie należy lekceważyć — 39,2%, 35,7%; choć jest rzeczą naturalną dbanie przede wszystkim o własny interes, należy w miarę możliwości uwzględniać i cudze interesy — 47,6% i 41,4%; lepsze jest konsekwentne kierowanie się jedynie własnym interesem niż udawanie przed sobą i innymi, że można postępować inaczej — 3,0% i 6,6%; trudno powiedzieć — 5,9% i 9,3%; brak odpowiedzi — 1,9%, 2,0%. Postawę prospołeczną częściej prezentowały kobiety niż mężczyźni, podobnie częściej młodzież młodsza niż starsza, mieszkająca na wsi niż w Warszawie, pochodząca z rodzin o poziomie wykształcenia rodziców wyższym niż niższym, o sytuacji materialnej lepszej niż gorszej. Młodzież deklarująca głęboką wiarę (46,3%) częściej prezentowała postawę prospołeczną niż młodzież deklarująca niewiarę (30,5%) (Świątkiewicz, 2005, s. 193—199).

W sytuacji, kiedy interes własny jednostki jest sprzeczny z interesem innych ludzi, maturzyści z pięciu miast (Szprotawa, Puławy, Kraśnik, Dęblin, Gdańsk) deklarowali w 2009 roku następujące stanowiska: należy brać pod uwagę przede wszystkim interesy innych ludzi — 2,1% badanych; ważniejsze są interesy innych ludzi, ale mimo to interesów własnych nie należy lekceważyć — 8,9%; należy szukać wyjścia pośredniego między interesem własnym a cudzym — 39,0%; choć jest rzeczą naturalną dbanie przede wszystkim o własny interes, należy w miarę możliwości uwzględniać i cudze interesy — 29,7%; lepsze jest konsekwentne kierowanie się jedynie własnym interesem niż udawanie przed sobą i innymi, że można postępować inaczej — 4,7%; nie umiem powiedzieć — 13,8%; brak odpowiedzi — 1,7% (Marianiński, 2011, s. 327—329).

Zrelacjonowane wyniki badań opinii społecznej i badań socjologicznych potwierdzają tezę, że na poziomie ogólnych orientacji życiowych wartości egoistyczne są bardziej rozpowszechnione niż wartości prospołeczne, chociaż proporcje tych uznawanych wartości są zróżnicowane w poszczególnych środowiskach społecznych. Uzyskiwane w badaniach socjologicznych wyniki empiryczne nie są w pełni konkluzyjne. Można by ogólnie powiedzieć, że Polacy niezbyt chętnie aprobują ograniczanie rozmaitych praw jednostki ze względu na tzw. interes społeczny (interes cudzy). Wartości prospołeczne w kontekście innych wartości życia codziennego zajmują odległe miejsce. Na przykład młodzież z liceów ogólnokształcących, liceów zawodowych, techników i zasadniczych szkół zawodowych, badana przez CBOS w latach 1994—2008, dokonywała wyborów różnych wartości. W 2008 roku wartość „bycie użytecznym dla innych, życie dla innych” znalazła się wśród czternastu ocenianych wartości na miejscu dziesiątym. Wybrało ją tylko 8% ankietowanej młodzieży (w 1994 roku — 15%) (Lutostański, 2009, s. 11).

Polacy dość krytycznie oceniają nastawienia prospołeczne swoich rodaków. W sondażu ogólnokrajowym z 2008 roku badani oceniali relacje międzyludzkie w społeczeństwie polskim. Na 10-punktowej skali oceny te układały się następująco: 1 (ludzie głównie myślą o sobie) — 14,5%; 2 — 10,8%; 3 — 14,4%; 4 — 13,3%; 5 — 14,0%; 6 — 10,9%; 7 — 8,8%; 8 — 7,2%; 9 — 2,1%; 10 (ludzie przeważnie

starają się pomagać innym) 2,9%; trudno powiedzieć — 0,9%; brak odpowiedzi — 0,1%. Wskaźnik tych, którzy przypisują innym nastawienia egoistyczne (według 5 stopni skali), kształtował się na poziomie 67,0%, a tych, którzy przypisują nastawienia prospołeczne — 31,9% (*Kwestionariusz wywiadu*, 2012, s. 345).

Według sondażu TNS OBOP z grudnia 2007 roku 3% badanych dorosłych Polaków deklarowało, że ludzie w Polsce są bardzo życzliwi i uprzejmi, 36% — dosyć życzliwi i uprzejmi, 45% — mało życzliwi i uprzejmi, 13% — bardzo mało życzliwi i uprzejmi, 3% — trudno powiedzieć. Osoby młodsze i lepiej wykształcone miały bardziej pozytywny obraz relacji wśród rodaków. Na pytanie, czy ludzie teraz są bardziej czy mniej życzliwi lub uprzejmi niż kilkanaście lat wcześniej, uzyskano następujące wyniki: życzliwi w domu — bardziej 16%, tak samo 57%, mniej 20%, trudno powiedzieć 7%; życzliwi w miejscach publicznych odpowiednio — 12%, 33%, 48%, 7%. W ocenie relacji międzyludzkich opinie negatywne przeważały wyraźnie nad opiniami pozytywnymi (*O życzliwości*, 2008, s. 2—4).

W badaniach socjologicznych uczniów klas szóstych szkół podstawowych, uczniów z gimnazjów, zasadniczych szkół zawodowych, liceów i techników w Katowicach w 2011 roku stwierdzono, że 15,0% ankietowanych prezentowało pogląd, że ludzie są wobec siebie na ogół życzliwi, 23,2% — że ludzie są na ogół wobec siebie obojętni, 8,2% — że ludzie są na ogół wobec siebie nieżyczliwi lub złośliwi, 42,9% — że ludzie są wobec siebie różni w różnych okolicznościach, 9,3% — nie potrafiło jednoznacznie określić wzajemnych relacji między ludźmi, 1,5% — nie udzieliło odpowiedzi (Górny, Zygmunt, 2012, s. 393). Tego rodzaju opinie z pewnością nie sprzyjają kształtowaniu się kultury prospołeczności.

Można szacunkowo przyjąć, że około 20% badanych Polaków skłania się ku moralności prospołecznej, około 30% do moralności egoistycznej i około połowa prezentuje postawy „pośrednie” o charakterze kompromisowym. Przemiany w moralności polegają tu na „przeptywach” z jednego do drugiego segmentu, a moralność wielu charakteryzuje się brakiem stałych odniesień, działania prospołeczne lub egoistyczne są warunkowane sytuacyjnie. W sferze deklaratywnej występuje jeszcze znaczny potencjał prospołeczności, który nie zawsze znajduje odzwierciedlenie w życiu codziennym. Prawdopodobnie w codziennej praktyce zacierają się granice dopuszczalnych postaw i zachowań egoistycznych oraz powinności wobec innych ludzi. Poszerzający się i pogłębiający indywidualizm oznacza koncentrację na własnym „ja”, które tworzy ostateczny horyzont sensu życia. W konsekwencji akcentuje się przede wszystkim zaspokojenie odczuwanych potrzeb i wolność od zewnętrznych nacisków.

Lukę aksjologiczną pomiędzy wysokim poziomem aprobaty normatywnej pomagania innym a indywidualnymi działaniami pomocowymi Ewa Budzyńska wyjaśnia następująco: „Niewykluczone, iż przyczyną takiego zjawiska jest uznanie normy pomagania za coś tak oczywistego i naturalnego dla człowieka, za coś, co nie wymaga żadnego uprzedniego treningu, żadnych wcześniejszych przygotowań, a nawet procesu socjalizacyjnego; wystarczy tylko podzielić się z osobą potrzebującą — jeśli taką spotkamy na swojej drodze — tym, co się samemu posiada

(a może — zbywa). Dodatkowym uwarunkowaniem byłby zanik w pedagogii współczesnego człowieka zainteresowania własnym rozwojem moralnym w znaczeniu ćwiczenia się w rozmaitych cnotach (w tym bycia dobrym dla bliźnich). Wydaje się, iż konsekwencją takiego podejścia do normy pomagania innym jest okazjonalność (jeśli nie przypadkowość) pomocy i zawężanie tej pomocy do sfery finansowo-rzeczowej (czemu sprzyjają liczne akcje tzw. charytatywne, polegające na zbieraniu datków pieniężnych na potrzebujących), przy zaniku trwałej oraz wynikającej z własnej inicjatywy gotowości do pomagania innym” (Budzyńska, 2007, s. 178).

Gdy patrzymy na społeczeństwo polskie powierzchownie, uderzają nas liczne fakty negatywne i możemy popaść w pesymizm. Przejawy kryzysu moralnego trzeba widzieć z całą ostrością, ale jest to tylko część prawdy o rzeczywistości. Społeczeństwo polskie przejawia wrażliwość i krytycyzm moralny. Piętnuje się niekonsekwencje między zasadami i praktyką życiową, rozchodzenie się deklarowanego obrazu z jego obiektywnym stanem. Protestuje się przeciwko wzorcom życiowym kryjącym pustkę ideową. I choć nie brakuje ludzi niezaangażowanych w sprawy społeczne i moralne, to jednak z wielu badań socjologicznych można odczytać protest, a przynajmniej niegodzenie się z panującym stanem rzeczy, z niedoskonałościami stosunków społecznych. Należy w tym kontekście podkreślić, że społeczeństwo złożone z ludzi nastawionych na interes prywatny, niechętnych do podejmowania celów pozaosobistych, nie może stać się społeczeństwem zwartym i odpowiedzialnym za dobro wspólne, raczej stanie się społeczeństwem ludzi obcych sobie, rywalizujących z sobą jednostek, niezdolnych do budowania ładu moralnego.

Zaufanie społeczne a wartości prospołeczne

W socjologii wyróżnia się przynajmniej dwa znaczenia terminu „zaufanie”. W teorii więzi społecznej zaufanie odnosi się do postaw, polegających na zawierzeniu partnerom interakcji, że nawet w sytuacjach zagrożenia nie będą zdradzać dzielanych wartości i zasad zachowania odnoszących się do dobra szerszej zbiorowości. Ten rodzaj zaufania jest odnoszony do cnót obywatelskich. Drugi socjologiczny sposób ujęcia zaufania wskazuje na fundamentalny wskaźnik tzw. kapitału społecznego, czyli dyspozycji charakteryzujących nie jednostki, ale całą zbiorowość ludzką, grupę, społeczność lokalną, w tym również wspólnotę obywatelską. Zaufanie jako cnota zbiorowa zwiększa zdolność do współpracy i szansę osiągania wspólnotowych korzyści (Bartoszek, 2003, s. 139). Wyróżnia się zaufanie międzysobowe, społeczne (do ludzi) i instytucjonalne (do instytucji).

Piotr Sztompka mówi o kulturze zaufania w społeczeństwie. „Koncepcja ta ujmuję zatem taką sytuację, gdy, niezależnie od racjonalnych ocen, kogo i do jakiego stopnia można obdarzyć zaufaniem, a także niezależnie od indywidualnych

psychologicznych skłonności, ludzie nie tylko rutynowo działają na bazie zaufania, ale są też do tego kulturowo zachęceni. Dotyczy to aktywności jednostek w stosunku do własnego społeczeństwa, jego systemu politycznego, organizacji i instytucji, ale także w stosunku do współobywateli oraz własnych szans życiowych i perspektyw. Kultura zaufania jest rodzajem społecznego zasobu lub też kulturowego kapitału, z którego czerpiemy, czyniąc założenia dotyczące nieprzewidywalnych działań innych. Im większa ilość zaufania, tym wyższe nasze oceny i tym większe ryzyko jesteśmy skłonni zaakceptować” (Sztompka, 2009, s. 399—400). Kultura zaufania pełni wielorakie funkcje w społeczeństwie, m.in. wzmacnia prospołeczność, zachęca do zaangażowania się w różne stowarzyszenia, wzbogaca sieć międzyludzkich więzi, rozszerza pole interakcji i pozwala na większą zażyłość kontaktów interpersonalnych. Współcześni socjologowie opisują to wszystko jako kapitał społeczny, spontaniczną prospołeczność lub obywatelskie zaangażowanie.

Zaufanie jest nie tylko ważnym elementem kapitału społecznego, ale także podstawą funkcjonowania każdego społeczeństwa. Odnosi się ono zarówno do działań jednostek, jak i do funkcjonowania systemu. Wyraża się w oczekiwaniach, które mogą zostać zawiedzione lub porzucone (Giddens, 2008, s. 22—24). Zaufanie, razem z lojalnością i solidarnością, to podstawowe więzi moralne konstytuujące wspólnotę obywatelską (Sztompka, 1996, s. 116; Budzyńska, 2012, s. 323—363). Zaufanie międzysobowe, związane z przekonaniem, że inni stosują te same zasady i reguły, jest nawet — psychologicznie rzecz biorąc — ważniejsze niż zaufanie do państwa. Zaufanie pozwala zredukować różne niepewności, zmniejszyć poczucie ryzyka, co umożliwia podjęcie autentycznej i skutecznej aktywności. Do pewnego stopnia zaufanie jest początkiem wszystkiego.

Spośród badanych w grudniu 2003 roku przez CBOS dorosłych Polaków 13,8% uznało, że należy ufać każdemu, dopóki on sam nie zawiedzie zaufania, 63,5% — że ufać można tylko temu, kogo się dobrze poznało, 20,0% — że nie należy wierzyć ludziom, ufać można tylko sobie, 2,7% stanowili badani o niezdecydowanych poglądach. Również niezbyt szeroki jest krąg ludzi — poza rodziną — o których serdeczności i życzliwości nie wątpią badani: 19,4% badanych zna wiele takich osób; 67,6% — kilkoro, nieliczne grono osób; 9,9% — nie zna nikogo; 3,1% — nie wyraziło opinii w analizowanej sprawie (*Aktualne problemy*, 2000, s. 22). Z porównania danych dotyczących młodzieży i ludzi dorosłych wynika, że w tej sprawie ci pierwsi są nieco bardziej prospołeczni, a drudzy nieco bardziej egoistyczni. W styczniu 2006 roku 19% badanych Polaków prezentowało pogląd, że większości ludzi można ufać, 79% — że w stosunkach z innymi ludźmi trzeba zachować dużą ostrożność i 2% nie potrafiło sprecyzować odpowiedzi (Wciórka, 2006, s. 10).

Upowszechnianie się postaw ograniczonego zaufania do ludzi w polskim społeczeństwie potwierdza Polski Generalny Sondaż Społeczny. W 1995 roku 8,3% dorosłych Polaków deklarowało pogląd, że większości ludzi można ufać, 89,8% — że ostrożności nigdy nie za wiele, 1,9% — badanych stanowili udzielający innych odpowiedzi, niezdecydowani oraz nieudzielający odpowiedzi (*Polski*

Generalny Sondaż, 1996, s. 126). W sondażu *European Values Study* z 2008 roku 25,8% badanych dorosłych Polaków zgodziło się z twierdzeniem, że większości ludzi można ufać, 67,7% — że nigdy nie jest się zbyt ostrożnym postępowaniu z ludźmi, 5,7%, że trudno powiedzieć i 0,7% nie udzieliło odpowiedzi. Według szczegółowego rozkładu uzyskane wyniki empiryczne przedstawiały się następująco: 1 (większość ludzi starałaby się mniej wykorzystywać) — 7,2%; 2 — 5,5%; 3 — 9,9%; 4 — 10,9%; 5 — 16,7%; 6 — 13,4%; 7 — 12,1%; 8 — 13,2%; 9 — 3,6%; 10 (większość ludzi starałaby się zachować uczciwie) — 5,0%; trudno powiedzieć — 2,3%, brak odpowiedzi — 0,3% (*Kwestionariusz wywiadu*, 2012, s. 344). Więcej niż połowa badanych Polaków wypowiadała się mniej lub bardziej negatywnie o swoich rodakach.

W badaniach „Diagnoza Społeczna” w 2007 roku, dotyczących m.in. zaufania społecznego, 11,5% badanych wybrało odpowiedź „większości ludzi można ufać”, 77,4% — „ostrożności nigdy nie za wiele”, 11,0% „trudno powiedzieć”. W 2003 roku wskaźnik wybierających odpowiedź „większości ludzi można ufać” kształtował się na poziomie 10,5%, w 2005 roku — 10,5%, w 2009 roku — 13,4% (Czapiński, 2009, s. 270—280). Spośród dorosłych mieszkańców Katowic w 2011 roku 24,6% badanych deklarowało uogólnione zaufanie do wszystkich ludzi, 48,3% — zaufanie tylko do znajomych, 19,1% — zaufanie tylko do siebie, 6,2% — brak zdania i 1,8% — brak odpowiedzi. Poziom wykształcenia różnicował deklarowane zaufanie. Osoby z wyższym wykształceniem są bardziej otwarte i gotowe do zaufania ludziom nieznanym niż osoby z wykształceniem średnim i niższym. Poziom zaufania zależy także od religijności respondentów. Osoby głęboko wierzące i wierzące częściej niż pozostałe były bardziej skłonne do ufania innym ludziom (Budzyńska, 2012, s. 351—352).

Niski jest poziom zaufania społecznego w środowiskach młodzieżowych. W 2003 roku 9% badanej młodzieży z ostatnich klas szkół ponadgimnazjalnych prezentowało pogląd, że większości ludzi można ufać, 83% — że ostrożności w postępowaniu z ludźmi nigdy nie za wiele, 8% — że trudno powiedzieć (w 1996 roku odpowiednio: 8%, 81%, 10%). W latach 1996—2003 dominowała jako postawa życiowa ostrożność w postępowaniu z ludźmi. W powtórzonym w 2008 roku sondażu 13% ankietowanej młodzieży deklarowało, że większości ludzi można ufać, 80% — że ostrożności w postępowaniu z ludźmi nigdy nie za wiele, 7% — trudno powiedzieć (Feliksiak, Kalka, Lutostański, 2009, s. 118). Dominowała więc nadal postawa ograniczonego zaufania i życzliwego dystansu.

Spośród badanych w 2009 roku maturzystów z pięciu miast Polski 14,6% prezentowało pogląd, że należy ufać każdemu człowiekowi, dopóki nie zawiedzie zaufania, 63,2% — że należy ufać tylko temu, kogo się dobrze poznało, 15,7% — że nie należy wierzyć ludziom, ufać można tylko samemu sobie; 6,0% — że trudno powiedzieć, 0,4% nie udzieliło odpowiedzi. Kobiety częściej niż mężczyźni deklarowały zaufanie do ludzi, młodzież z liceów ogólnokształcących częściej niż młodzież z techników, osoby silniej związane z religią częściej niż osoby o rozluźnionych więziach z religią (Marianiński, 2011, s. 339—342). W zbiorowości młodzieży szkół ponadgimnazjalnych w rejonie konińskim w 2009 roku 10,5%

ankietowanych wyrażało pogląd, że należy ufać każdemu człowiekowi; 46,0% — że należy ufać temu, kogo się dobrze poznało; 10,2% — że nie należy wierzyć ludziom, można ufać tylko sobie; 32,7% — trudno powiedzieć; 0,6% nie udzieliło odpowiedzi (Skoczyła, 2011, s. 414).

Nieufność wobec innych ludzi zaznacza się szczególnie w środowiskach młodzieżowych, ale w takich kwestiach jak wolontariat, poczucie sensu działania zbiorowego, altruizmu, doświadczeń w pracy społecznej, porównania między młodszymi i starszymi kohortami wiekowymi młodzieży wypadają na korzyść młodszych. „Nawet w kwestii tak newralgicznej jak społeczne zaufanie najmłodszy Polacy wypadają jako relatywnie bardziej ufni, zarówno w stosunku do innych ludzi, jak i partii politycznych. Podczas gdy dorośli Polacy deklarują zaufanie do innych ludzi w 25%, nastolatki czynią to w 58%. Gdy zaufanie do partii politycznych deklaruje co dwudziesty dorosły obywatel Polski (5%), wśród młodzieży taka sytuacja dotyczy prawie co piątej osoby (23%)” (Szafraniec, 2011, s. 289).

Analiza deklarowanego zaufania do ludzi wykazała słabą obecność wartości prospołecznych w świadomości Polaków, podobnie jak w przypadku deklarowanych rozwiązań konfliktu między dobrem indywidualnym a cudzym (społecznym). W kwestii zaufania społecznego dominują postawy kompromisowe, świadczące o ograniczonym zaufaniu do innych. Większe nasycenie elementami sfery zaufania międzyludzkiego stwarzać będzie lepsze postawy do czynnej życzliwości, gotowości do świadczenia pomocy i bezinteresownego współdziałania. O ile dawniej (przed 1989 rokiem) nieufność w relacjach międzyludzkich miała do pewnego stopnia charakter „wymuszony”, o tyle dzisiaj nabiera ona cech postawy życiowej „wybranej”.

Nasuwa się pytanie, jak odbudować czy zbudować zaufanie w życiu publicznym i prywatnym, zwłaszcza w relacjach międzyludzkich. Recept jest zapewne wiele. „Reguły moralne — również w odniesieniu do życia społecznego — buduje się przez pokolenia. Najszybciej możemy zacząć proces naprawy fundamentów wspólnoty od prawa. Prawa konsekwentnego, czytelnego, zrozumiałego i odpowiadającego poczuciu moralnemu — instynktom, które w ludziach tkwią, nawet jeśli są chwilowo przytłumione. Ludzie mają taki instynkt i on się zwykle ujawnia, kiedy tylko otoczenie, w którym żyją, staje się bardziej uporządkowane, jednoznaczne” (*Niezły kraj*, 2006, s. 7). Ważny wkład w odbudowę zaufania społecznego i w ogóle zaangażowania obywatelskiego mają zarówno ludzie, jak i instytucje.

Pomoc innym jako przejaw uznania wartości prospołecznych

Pomaganie innym jest jednym z ważnych aspektów postaw i zachowań prospołecznych. W odniesieniu do zachowań prospołecznych chodzi o „zwyczajny akt zrobienia czegoś dla drugiej osoby” lub „działanie ukierunkowane na polepszenie

położenia drugiego człowieka lub grupy ludzi”. Składa się na nie szeroki zakres działań, jak pocieszanie, dzielenie się, współpraca. Mają one na celu przyniesienie korzyści jednej osobie lub wielu osobom innym niż my sami (Clarke, 2005, s. 12—13). Bardziej skomplikowane są motywy takich działań czy intencje działającego, zwłaszcza jeżeli myślimy o innych motywach niż oczekiwanie nagrody.

Świadczenie pomocy może wynikać z pragnienia odwdzięczenia się za wcześniej doznane dobro lub zadośćuczynienia za wyrządzone uprzednio innym ludziom szkody, może też być „czystym” i wolnym aktem udzielenia pomocy, bez jakichkolwiek racji ubocznych (np. bez próby podwyższenia własnego mniemania o sobie). Socjologowie wyróżniają w odniesieniu do świadczenia pomocy innym prospołeczność autoteliczną (pomaganie innym, nawet jeżeli działający nic nie otrzymuje w zamian), prospołeczność instrumentalną (pomagający liczy w przyszłości na pomoc tego, któremu pomaga) i egocentryzm (każdy liczy tylko na siebie) (Świątkiewicz, 2006, s. 162).

Zasada miłości bliźniego może skłaniać jednostki do nawiązywania kontaktów oraz świadczenia pomocy tylko lub głównie tym, którzy mogą się odwzajemniać, i skłaniać do zaniedbywania potrzeb tych, którzy nie są w stanie tego uczynić (Gouldner, 1992, s. 106). W działaniach bezinteresownych jednostka ma na celu przede wszystkim poprawę sytuacji drugiego człowieka. Wynikają one z troski o niego, jego potrzeby i doświadczenia życiowe. Niewątpliwie bez umiejętności realizowania tej normy trudno byłoby mówić o jakiegokolwiek solidarności w wymiarze interpersonalnym lub grupowym. Niezależnie od tego, jakie motywy leżą u podstaw udzielania innym pomocy, bez niej świat społeczny stałby się światem nieludzkim, wrogim i egoistycznym, w którym nikt nie mógłby liczyć na jakiegokolwiek wsparcie, pomoc czy litość (Budzyńska, 2006, s. 285).

W badaniach socjologicznych nie wnikamy w skomplikowane relacje między darczyńcą i obdarowanym, w to, co Georg Simmel nazywał „socjologią wewnętrzną” (Simmel, 2008, s. 217). Postawy i zachowania prospołeczne, które są działaniami na ogół świadomymi i dobrowolnymi na rzecz innych osób lub grup społecznych czy całego społeczeństwa, mogą nie wiązać się z oczekiwaniem jakiejś wdzięczności czy rewanżu (działanie pomocne jest wartością samą w sobie), ale może też pociągać za sobą jakieś oczekiwania zewnętrznych nagród czy innych przejawów wdzięczności. Sami obdarowani mogą nie wiedzieć, co mogłoby być adekwatnym odwzajemnieniem się za otrzymane dobro czy przysługę. Odwdzięczenie się jest czymś ważnym, zarówno dla dawcy, jak i dla biorcy, a nawet jest uznawane za ważną zasadę społeczną. Niewdzięczność z kolei jest traktowana jako coś zasługującego na wyraźne potępienie.

Ponad połowa badanych w 2004 roku Polaków uważała, że obecnie trzeba być bardziej wrażliwym i gotowym do pomocy innym ludziom (56%), a ponad jedna trzecia twierdziła, że należy bardziej koncentrować się na walce o swoje sprawy, nie zważając na innych (35%), co dziesiąty badany nie potrafił udzielić odpowiedzi (9%); 58% ankietowanych przyznało, że zdarzyło się im w życiu dobrowolnie i bezpłatnie pracować na rzecz swojego środowiska lub osób potrzebujących, 41% deklarowało, że nie miało tego typu doświadczeń (Wciórka, 2004, s. 1—12).

Według sondażu ze stycznia 2010 roku, 54,0% badanych deklaroowało, że zdarzyło się im kiedykolwiek dobrowolnie i nieodpłatnie pracować na rzecz swojego środowiska, kościoła, osiedla, wsi lub miasta albo też pracowało społecznie na rzecz potrzebujących, 45,5% odpowiedziało, że nie i 0,5% — odmówiło odpowiedzi (*Wyniki badania*, 2010, s. 15).

Na poziomie deklaratywnym zaznacza się bardziej orientacja prospołeczna niż egoistyczna. Według sondażu CBOS ze stycznia 2012 roku, 61% badanych dorosłych Polaków wyrażało przekonanie, że w dzisiejszych czasach trzeba być bardziej wrażliwym i gotowym do pomocy innym ludziom, 31% — że obecnie trzeba bardziej koncentrować się na walce o swoje sprawy, nie zważając na innych, 8% — trudno powiedzieć (w 2002 roku odpowiednio: 61%, 30%, 9%). Gotowości wspierania innych sprzyjał starszy wiek badanych, zamieszkiwanie w wielkim mieście, wyższe wykształcenie, prawicowa orientacja polityczna i większe zaangażowanie religijne. Nieco mniej badanych deklaroowało, że zdarzyło się im dobrowolnie i nieodpłatnie pracować na rzecz swojego środowiska, kościoła, osiedla, wsi lub miasta albo też pracować społecznie na rzecz potrzebujących (58%). Znacznie mniej badanych (20%) potwierdziło, że w roku poprzedzającym badanie pracowało dobrowolnie i nieodpłatnie na rzecz innych osób lub środowisk społecznych (Hipsz, 2012, s. 1—2 i 10—12).

W sondażu CBOS z października 2010 roku dorośli Polacy deklarowali następujące poglądy: „Gdy ktoś ma poważne kłopoty, nikt nie troszczy się o to, co się z nim dzieje” — „zdecydowanie zgadzam się” 21,5%, „raczej się zgadzam” 31,3%, „zgadzam się i nie zgadzam się” 15,9%, „raczej nie zgadzam się” 24,8%, „zdecydowanie nie zgadzam się” 5,3%, „trudno powiedzieć” 0,9%, odmowa odpowiedzi 0,3%; twierdzenie „jeśli człowiek nie ma się na baczności, inni to wykorzystają” odpowiednio: 36,0%, 43,8%, 10,5%, 7,8%, 1,2%, 0,7%, 0,1% (*Wyniki badania*, 2010, s. 23).

W 2012 roku większość Polaków — jak wynika z sondażu CBOS — angażowała się w jakąś formę działalności dobroczynnej: przekazywanie pieniędzy na cele dobroczynne — 60% badanych; przekazywanie rzeczy, np. ubrań, książek, na cele charytatywne — 52%; przeznaczenie własnej pracy, usług na cele dobroczynne — 17%; praca wolontariacka — 5% (w 2006 roku odpowiednio: 49%, 45%, 18%, 4%). W latach 2006—2012 zwiększyło się świadczenie innym pomocy w dwóch pierwszych formach i utrzymało się na tym samym poziomie w dwóch pozostałych. Przekazywanie pieniędzy i rzeczy na tym samym poziomie częściej deklarowały osoby z wyższym wykształceniem, lepiej zarabiające, dobrze oceniające swoją sytuację materialną i regularnie uczestniczące w praktykach religijnych (Feliksia, 2013, s. 7).

Katolicy diecezji sandomierskiej badani w 1998 roku deklarowali następujące poglądy na temat pomocy udzielanej drugiemu człowiekowi: „każdy człowiek powinien przede wszystkim pomagać sobie i nie oczekiwać pomocy od innych” — 9,5% ogółu badanych katolików; „trzeba pomagać innym, bo można potem liczyć na pomoc z ich strony” — 24,4%; „należy pomagać drugiemu wtedy, gdy o to prosi” — 13,0%; „należy pomagać nawet wtedy, gdy nie proszą” — 11,5%;

„należy pomagać nawet wtedy, gdy nie można liczyć na rewanż” — 39,9%; brak odpowiedzi — 1,7%. Łącząc czwartą i piątą kategorię odpowiedzi otrzymujemy wskaźnik 51,4% tych badanych, którzy prezentują postawę prospołeczną (Frankowski, 2006, s. 274).

Wśród katolików archidiecezji katowickiej w 1998 roku 10,6% badanych podzielało opinię, że każdy człowiek powinien przede wszystkim pomagać sobie i nie oczekiwać pomocy od innych; 20,1% — że trzeba pomagać innym, bo można potem liczyć na pomoc z ich strony; 16,2% — że należy pomagać innemu człowiekowi wtedy, gdy o to prosi; 12,1% — że należy pomagać innym również wtedy, gdy o to nie proszą; 40,6% — że trzeba pomagać innym nawet wtedy, gdy w żaden sposób nie można liczyć na rewanż z ich strony; 0,4% nie udzieliło odpowiedzi. Bardziej skłonne do bezinteresownej pomocy bez oczekiwania wzajemności były kobiety, osoby z wyższym wykształceniem i głęboko wierzący (Ochocki, 1999, s. 110).

Mieszkańcy Katowic w 1999 roku ogólnie akceptowali konieczność udzielania pomocy innym w różnych sytuacjach: zarówno wtedy, gdy nie można liczyć na rewanż z ich strony (41,7%), jak i wtedy, gdy tego rewanżu się nie oczekuje (28,9%), a także wtedy, gdy o tę pomoc nikt nie prosi (10,1%). Zdecydowana mniejszość respondentów wyrażała swój sceptycyzm wobec normy nakazującej pomagać innym i sądziła, że powinno się pomagać przede wszystkim sobie i nie oczekiwać pomocy od innych. Normę moralną nakazującą pomagać innym częściej akceptowały kobiety, osoby z wyższym wykształceniem, zamożniejsze i bardziej religijne (Budzyńska, 2006, s. 285).

Wśród archidiecezjan gdańskich w 2001 roku 9,6% badanych deklaroowało pogląd, że dobrze jest, gdy każdy liczy tylko na siebie, 20,7% — że dobrze jest pomagać innym, bo można potem liczyć na pomoc z ich strony, 67,0% — że dobrze jest pomagać innym nawet wtedy, gdy samemu nic się z tego nie ma, 2,7% — trudno powiedzieć i brak odpowiedzi (Sroczyńska, 2003, s. 143); w diecezji tarnowskiej odpowiednie dane kształtowały się następująco: 6,9%, 29,4%, 61,4%, 2,3%; w archidiecezji częstochowskiej — 11,4%, 29,9%, 55,5%, 3,2%; w diecezji bydgoskiej — 11,9%, 27,5%, 57,9%, 2,7%; w diecezji łomżyńskiej — 8,2%, 27,4%, 63,6%, 0,8%; w archidiecezji poznańskiej — 7,5%, 20,9%, 67,1%, 4,6%; w archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej — 6,8%, 22,8%, 65,5%, 4,9%; w diecezji płockiej — 13,3%, 38,7%, 41,3%, 6,7%; w diecezji drohiczyńskiej — 16,3%, 33,3%, 47,5%, 2,9%; w archidiecezji wrocławskiej — 10,9%, 25,4%, 60,5%, 3,2% (informacje uzyskane od profesora Witolda Zdaniewicza).

W badaniach socjologicznych przeprowadzonych wśród mieszkańców archidiecezji warszawskiej w 2006 roku ustalono, że 9,7% badanych akceptowało twierdzenie, że dobrze jest, gdy każdy liczy tylko na siebie (egocentryzm społeczny), 26,1% — że dobrze jest pomagać innym, bo można potem liczyć na pomoc z ich strony (prospołeczność instrumentalna), 58,9% — że dobrze jest pomagać innym, nawet wtedy, gdy samemu nic się z tego nie ma (prospołeczność autoteliczna), 4,8% — trudno powiedzieć i 0,5% — brak odpowiedzi. Kobiety częściej niż mężczyźni deklaroowały postawę prospołeczności autotelicznej. Najmłodszy i najstarsi

respondenci skłaniali się ku prospołeczności instrumentalnej, łączącej udzielanie pomocy z nadzieją na odwzajemnienie. Najwięcej osób deklarujących postawy autotelicznej prospołeczności było wśród uznających siebie za głęboko wierzących i wśród systematycznie praktykujących. Miejsce zamieszkania (wieś, Warszawa, inne miasta) nie było cechą wyraźnie różnicującą postawy prospołeczne badanych mieszkańców archidiecezji warszawskiej (Świątkiewicz, 2006, s. 164—173).

Podobne wyniki uzyskano na początku XXI wieku w Warszawie wśród młodzieży ze szkół ponadgimnazjalnych, policealnych i wśród młodzieży studiującej: kobiety — 6,1%, 19,7%, 69,2%, 3,5%, 1,5%; mężczyźni — 10,2%, 29,8%, 50,4%, 7,9%, 1,7%. Wśród młodzieży kobiety są bardziej zorientowane na prospołeczność niż mężczyźni, starsza wiekiem młodzież bardziej niż młodsza, młodzież ze wsi bardziej niż z miast, pochodząca z rodzin o wyższym poziomie wykształcenia i o lepszej sytuacji materialnej bardziej niż z rodzin o niższym statusie społecznym. Wśród deklarujących głęboką wiarę i bardziej intensywny udział w praktykach religijnych rzadziej jest deklarowany egocentryzm, częściej postawy prospołeczności autotelicznej (Świątkiewicz, 2005, s. 201—209).

Spośród maturzystów z pięciu miast w 2009 roku 6,8% prezentowało pogląd, że dobrze jest, gdy każdy liczy tylko na siebie, ponieważ nie ma obowiązku pomagania innym; 36,1% — dobrze jest pomagać innym, bo można potem liczyć na pomoc z ich strony; 45,8% — że dobrze jest pomagać innym nawet wtedy, gdy samemu nic się z tego nie ma; 9,6% — trudno powiedzieć, 1,8% — brak odpowiedzi. W porównaniu z młodzieżą maturalną z 1994 roku nastąpił wyraźny spadek (o 12,9%) gotowości świadczenia pomocy innym ludziom bez oczekiwania jakichkolwiek korzyści (Mariański, 2011, s. 346—348). Młodzież szkół ponadgimnazjalnych w regionie konińskim deklarowała postawy nieco bardziej prospołeczne (odpowiednio: 5,1%, 24,5%, 60,1%, 10,1%, 0,2%). Przekonania kobiet i mężczyzn były w sprawie udzielania pomocy innym dość podobne (Skoczylas, 2011, s. 405—406).

Obowiązek pomagania innym negował mniej niż co dziesiąty badany Polak. Koncentracja uwagi na sobie samym i dążenie do zaspokojenia własnego interesu, połączone z negatywną oceną bezinteresownej pomocy, znamionują skrajną postawę egoistyczną. Grozi ona wyeliminowaniem ze stosunków międzyludzkich elementów delikatności uczuć, pomocy i służby społecznej. Tego rodzaju drapieżny egoizm należy do rzadkości, przeważa bądź ograniczona i trochę wyrachowana życzliwość, bądź wrażliwość na sprawy innych (altruizm). Więcej niż co trzeci ankietowany prezentuje postawy umiarkowanie prospołeczne, mające częściowo prospołeczny i częściowo egoistyczny charakter. U podłoża tego typu działań leży motywacja według zasady wzajemności i rewanżu.

Ponad połowa badanych deklaruje postawy prospołeczne, zapewne o zróżnicowanym stopniu bezinteresowności. Polacy deklarujący gotowość niesienia pomocy innym — także bez uwzględnienia tego, czy ktoś się odwzajemni, czy nie — jeżeli nawet nie zawsze działają zgodnie z zasadami altruizmu, to zapewne cenią ludzi kierujących się interesem pozaosobistym, działających na rzecz innych. To z tych środowisk społecznych pochodzą ci, którzy wspierają akcje ukierunkowane na

pomoc potrzebującym, jak różnorodne akcje Caritas Polska, Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, Polskiej Akcji Humanitarnej, działania fundacji, tzw. banki żywności.

Uwagi końcowe

„Prospołeczność prowadzi do integracji społecznej i wzrostu wspólnotowego wymiaru życia społecznego, a egocentryzm przyczynia się do destrukcji świadomości poczucia wspólnoty, w konsekwencji rodzi agresję i patologię społeczną. Prospołeczność i egocentryzm, jako dwie formy zaangażowania społecznego, są wielorako uwarunkowane zarówno czynnikami subiektywnymi, jak i obiektywnymi, zmiennymi ekonomicznymi, demograficznymi, kulturowymi, środowiskowymi, klasowymi czy religijnymi. Mogą przybierać różne formy, można je identyfikować za pomocą rozmaitych parametrów i opisywać w różnym stopniu konkretności czy szczegółowości, zawsze jednak stanowią ważny czynnik orientacji aksjologicznej społeczeństwa, wyznaczający również perspektywy jego przyszłych losów” (Świątkiewicz, 2005, s. 190).

Opisane przemiany w orientacjach prospołecznych młodzieży i dorosłych członków naszego społeczeństwa wskazują, że chodzi tu o coś więcej niż tylko o jakieś rutynowe, mało znaczące zmiany. Jeżeli w moralności istnieje coś takiego, jak „twarde jądro” i „miękkie peryferie”, to zmiany w wartościach i normach moralnych przesuwają się z peryferii czy obrzeży do centrum. Wielu Polaków popada w moralną niepewność, a nawet chaos, tracąc orientację w zakresie odróżniania dobra i zła, tego, co moralne lub niemoralne. Zmiany w ogólnych orientacjach moralnych zapowiadają rozwijającą się fazę uwalniania się z moralnego osądu konkretnych dziedzin życia codziennego. W świadomości moralnej Polaków — zarówno na poziomie ogólnych orientacji moralnych, jak i szczegółowych norm moralnych — dokonuje się wyraźny proces indywidualizacji.

W świetle omówionych wybiórczo wyników badań socjologicznych i sondaży opinii publicznej trudno byłoby jednoznacznie określić kondycję prospołeczną naszego kraju. Na płaszczyźnie aksjologicznej wydaje się nawet, że wartości prospołeczne są nieco bardziej upowszechnione niż wartości egoistyczne, zwłaszcza wtedy, gdy rozpatrujemy kwestię pomocy innym ludziom. Ten wniosek mogłyby potwierdzać także różnorodne akcje pomocowe, organizowane m.in. przez Jerzego Owsiaka, Caritas Polska, czy akcje na jakiś określony cel (np. na rzecz chorych dzieci). W sferze normatywnej — jak wykazują niektóre badania socjologiczne — mamy do czynienia z niewielkim spadkiem prospołeczności po 1989 roku. Niski jest natomiast poziom zaufania w relacjach międzyludzkich. Równocześnie Polacy dość krytycznie oceniają swoich rodaków w ich postawach i zachowaniach codziennych, wskazując na różnorodne deficyty prospołeczności, a nawet na przejawy skrajnego egoizmu.

Egoizm jest niewygodny nawet dla egoistów — twierdzi Tony Judt — i proponuje odejście od przekonania, że należy dbać przede wszystkim o własne interesy, wzmacniać pragnienia ludzi, by robić coś pożytecznego czy dobrego. Nie dostrzega natomiast roli motywacji religijnych. „W społeczeństwach postreligijnych, jak nasze, gdzie większość ludzi znajduje sens i zadowolenie w celach świeckich, tylko przez kultywowanie tego, co Adam Smith nazwał naszymi »dobrymi odruchami«, tylko przez osłabienie egoistycznych pragnień zdołamy »zaprowadzić tę harmonię uczuć i namiętności, od której zależy cała rasa ludzka i jej moralność«” (Judt, 2011, s. 166).

„Dobre odruchy” są ważne, ale nie należy odsyłać do lamusa motywacji religijnych. W społeczeństwie polskim odgrywają one wciąż ważną rolę, zarówno na płaszczyźnie ludzkich postaw i zachowań, jak i na płaszczyźnie działań zinstytucjonalizowanych (Szymczak, 2010, s. 87—118). Współcześnie religia może być uznawana za siłę pozytywną i mobilizującą do budowania społeczeństwa obywatelskiego, na miarę wielkości i godności człowieka, a religijność — przynajmniej w jej pogłębionych kształtach — jest siłą kształtującą wartości prospołeczne.

Literatura

- „Aktualne problemy i wydarzenia” nr 127. Komunikat z badań CBOS (do użytku wewnętrznego), 2000. Warszawa: CBOS.
- Bartoszek A., 2003: *Zaufanie jako czynnik aktywności obywatelskiej na lokalnej scenie politycznej*. W: E. Nycz, red.: *Budowa lokalnego społeczeństwa obywatelskiego w perspektywie integracji obywatelskiej. Materiały z VII Kędzierzyńsko-Kozielskiego Sympozjum Naukowego (22—23 maja 2003 r.)*. Opole: Instytut Śląski, s. 139—150.
- Budzyńska E., 2000: *Rodzina środowiskiem wychowania prospołecznego*. W: D. Kornas-Biela, red.: *Rodzina źródłem życia i szkołą miłości*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, s. 253—266.
- Budzyńska E., 2006: *Wartości prospołeczne mieszkańców wielkiego miasta (na przykładzie Katowic)*. W: R. Paradowski, red.: *Religia — Prawo — Reklama. Dylematy kultury współczesnej*. Warszawa: Media Form, s. 279—292.
- Budzyńska E., 2007: *Ład moralny w zmieniającym się społeczeństwie. Studium socjologiczne wartości moralnych mieszkańców Katowic*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Budzyńska E., 2012: *Struktura społeczno-demograficzna i wzorce kulturowe w kształtowaniu potrzeb socjalnych katowickiej rodziny*. W: A. Bartoszek, K. Czekaj, D. Trawkowska, red.: *Diagnoza problemów społecznych i monitoring polityki społecznej dla aktywizacji zasobów ludzkich w Katowicach*. Katowice: Uniwersytet Śląski, s. 323—363.
- Clarke D., 2005: *Zachowania prospołeczne i antyspołeczne*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Czapiński J., 2009: *Kapitał społeczny*. W: J. Czapiński, T. Panek, red.: *Diagnoza Społeczna 2009. Warunki i jakość życia Polaków. Raport*. Warszawa: Rada Monitoringu Społecznego, s. 270—280.

- Feliksiak M., 2013: *Aktywność i doświadczenia Polaków w 2012 roku. Komunikat z badań CBOS. BS/13/2013*. Warszawa: CBOS.
- Feliksiak M., Kalka J., Lutostański M., 2009: *Młodzież o sobie: wartości, obyczajowość, grupy odniesienia*. W: „Młodzież 2008. Opinie i Diagnozy” nr 13. Warszawa: CBOS, s. 115—130.
- Frankowski E.M., 2006: *Religijność katolików diecezji sandomierskiej. Studium socjologiczne*. Sandomierz — Stalowa Wola: Oficyna Wydawnicza Fundacji Uniwersyteckiej w Stalowej Woli.
- Giddens A., 2008: *Konsekwencje nowoczesności*. Tłum. E. Klekot. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Gouldner A.N., 1992: *Norma wzajemności. Preliminaria*. W: M. Kempny, J. Szmatka, red.: *Współczesne teorie wymiany społecznej. Zbiór tekstów*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 73—106.
- Górny A., Zygmunt A., 2012: *Diagnoza problemów społecznych uczniów katowickich szkół — zagrożenia i szanse profilaktyki społecznej*. W: A. Bartoszek, K. Czekał, D. Trawkowska, red.: *Diagnoza problemów społecznych i monitoring polityki społecznej dla aktywizacji zasobów ludzkich w Katowicach*. Katowice: Uniwersytet Śląski, s. 365—482.
- Hipsz N., 2012: *Potencjał społecznikowski i zaangażowanie Polaków w wolontariat. Komunikat z badań CBOS. BS/ 23/2012*. Warszawa: CBOS.
- Jasińska-Kania A., 2012: *Zmiany wartości Polaków a procesy transformacji, europeizacji i globalizacji*. W: A. Jasińska-Kania, red.: *Wartości i zmiany. Przemiany postaw Polaków w jednoczącej się Europie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, s. 318—341.
- Judt T., 2011: *Źle ma się kraj. Rozprawa o naszych wspólnych bolączkach*. Tłum. P. Lipszyc. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne S.C.
- Kiciński K., 1998: *Orientacje moralne. Próba typologii*. Warszawa: Instytut Stosowanych Nauk Społecznych UW.
- Kiciński K., Kurczewski J., 1977: *Poglądy etyczne młodego pokolenia Polaków*. Warszawa: Wydawnictwa Radia i Telewizji.
- Kwestionariusz wywiadu EVS 2008. W: A. Jasińska-Kania, red.: *Wartości i zmiany. Przemiany postaw Polaków w jednoczącej się Europie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, s. 342—391.
- Lutostański M., 2009: *Plany, dążenia i aspiracje życiowe młodzieży*. W: „Młodzież 2008. Opinie i Diagnozy” nr 13. Warszawa: CBOS, s. 10—28.
- Mariański J., 2012: *Przemiany moralności polskich maturzystów w latach 1994—2009. Studium socjologiczne*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Niezły kraj. Polskie progi*. Z profesorem Piotrem Sztompką, socjologiem, rozmawia M. Sołecka. 2006. „Rzeczpospolita”, nr 6, s. 7—8.
- Norris P., Inglehart R., 2006: *Sacrum i profanum. Religia i polityka na świecie*. Tłum. R. Babińska. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Ochocki A., 1999: *Postawy wobec wartości*. W: W. Zdaniewicz, T. Zembrzuski, red.: *Postawy społeczno-religijne mieszkańców archidiecezji katowickiej*. Katowice: Księgarnia św. Jacka, s. 103—112.
- Ossowska M., 1992: *Wzór demokraty. Cnoty i wartości*. Lublin: Instytut Wydawniczy Daimonion.
- Ossowski S., 1962: *O osobliwościach nauk społecznych*. Warszawa: PWN.

- O życzliwości i uprzejmości w naszym życiu. Komunikat z badań TNS OBOP (styczeń, 2008)*, 2008: Warszawa: TNS OBOP.
- Polski Generalny Sondaż Społeczny. Struktura skumulowanych danych 1992—1995*, 1996. Warszawa.
- Simmel G., 2008: *Pisma socjologiczne*. Tłum. M. Łukasiewicz. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Skoczylas K., 2011: *Wartości młodych katolików rejonu konińskiego. Studium katechetyczno-pastoralne na przykładzie wybranych szkół ponadgimnazjalnych rejonu konińskiego*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Sroczyńska M., 2003: *Postawy wobec wartości*. W: W. Zdaniewicz, T. Zembrzowski, red.: *Postawy społeczno-religijne archidiecezjan gdańskich*. Warszawa: Zakład Wydawnictw Statystycznych, s. 136—147.
- Szafraniec K., 2011: *Młodzi 2011*. Warszawa: Kancelaria Prezesa Rady Ministrów.
- Szczepański J., 1988: *O cierpieniu i sensie istnienia. Rozmowa z prof. Janem Szczepańskim*. W: W. Osiatyński, red.: *Zrozumieć świat. Rozmowy z uczonymi polskimi*. Warszawa: Czytelnik, s. 317—331.
- Szpak-Lipińska K., 2006: *Wartości w praktyce zawodowej pielęgniarki i położnej*. W: G. Rogala-Pawelczyk, red.: *Wartości moralne, etyczne i odpowiedzialność w pracy pielęgniarki i położnej. Materiały konferencyjne*. Warszawa: Naczelny Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej Pielęgniarek i Położnych, s. 23—46.
- Sztompka P., 1996: *Zaufanie — warunek podmiotowości społeczeństwa*. W: K. Gorlach, Z. Seręga, red.: *Oblicza społeczeństwa*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 115—123.
- Sztompka P., 2009: *Zaufanie, nieufność i dwa paradoksy demokracji*. W: P. Sztompka, M. Kucia, red.: *Socjologia. Lektury*. Kraków: Wydawnictwo Znak, s. 397—408.
- Sztompka P., 2010: *Szacunek w przestrzeni międzyludzkiej*. W: *Szacunek*. Gdańsk: Gdański Areopag, s. 36—53.
- Szymczak W., 2010: *Religijność — aktywność — obywatelskość. O społecznym potencjale organizacji religijnych w Polsce*. „Roczniki Nauk Społecznych” nr 2, s. 87—118.
- Świątkiewicz W., 2005: *Między prospołecznością i egocentryzmem*. W: W. Zdaniewicz, S.H. Zaręba, red.: *Młodzież Warszawy — pokolenie pontyfikatu Jana Pawła II*. Warszawa: Centrum Duszpasterstwa Archidiecezji Warszawskiej, s. 189—222.
- Świątkiewicz W., 2006: *Postawy prospołeczne i ich motywacje*. W: W. Zdaniewicz, S.H. Zaręba, red.: *Postawy społeczno-religijne archidiecezjan warszawskich*. Warszawa: Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, s. 161—180.
- Wciórka B., 2004: *Czy Polacy są społecznikami? Komunikat z badań CBOS. BS/ 27/2004*. Warszawa: CBOS.
- Wciórka B., 2006: *Zaufanie w sferze prywatnej i publicznej a społeczeństwo obywatelskie. Komunikat z badań CBOS. BS/ 24/2006*. Warszawa: CBOS.
- Wyniki badania „Aktualne problemy i wydarzenia” (nr 236). Komunikat z badań CBOS (do użytku wewnętrznego). 2010: Warszawa: CBOS.
- Wyniki badania „Aktualne problemy i wydarzenia” (nr 245). Komunikat z badań CBOS (do użytku wewnętrznego). 2010: Warszawa: CBOS.
- Zaręba S.H., 2008: *Socjologiczne interpretacje moralnych poglądów i ocen polskiej młodzieży szkolnej i akademickiej*. W: J. Mariański, L. Smyczek, red.: *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*. Kraków: Wydawnictwo WAM, s. 205—233.